



Z sali koncertowej: Bronisław Huberman

Z tygodnia.

Węgrzy o kwestyi polskiej.

W sprawie polskiej odzwiały się już głosy wybitnych polityków węgierskich.

Albert Berzevichy opowiada w „Az Est”: „Połączenie polskich terytoriów w formie trwałystycznej z monarchią byłoby wprawdzie mniej niebezpiecznym niż kwestya południowo-słowińska, przyniosłoby nam jednakże niekorzyści tryalizmu. Gdy bowiem dotąd mamy do czynienia z jednym partnerem, to w przyszłości stalibyśmy wobec dwóch partnerów i byłibyśmy narażeni na niebezpieczeństwo majorytacji. Należy ubolewać, że sprawa ta dopiero teraz pojawiła się na porządku dziennym, gdy z jednej strony wypadki w Rosyi, a z drugiej wypadki we Włoszech mogą nam pokój przybliżyć. Czy Królestwo Polskie ma należeć do Austrii, czy do Niemiec nie ulega wątpliwości, że każdy z tych planów stworzy nowe przeciwieństwa pomiędzy nami a pokojowo usposobionymi stronnikami w Rosyi i może odroczyć zakończenie wojny.”

Hr. Michał Karolyi, członek Sejmu węgierskiego, oświadcza: „Zamierzone rozwiązanie kwestyi polskiej utrudnia rokowania pokojowe. Pragniemy pokoju na podstawie porozumienia i dlatego nie powinniśmy tworzyć dokonanych faktów, ani załatwiać na własną rękę takich spraw, które mogą być załatwione na podstawie obopólnego porozumienia. Również pod względem prawnym państwowym załatwienie to nie jest szczęśliwem, gdyż stosunki w Królestwie Polskiem mają wielki wpływ na prawo państwowe położenie nasze i nie mogą sobie wyobrazić, ażeby monarcha miał z jednym państwem unie personalną, a z drugim realną. Pomijając to, Węgrzy w roku 1867 zawarli ugodę z tą Austrią, do której należała Galicya, a jeżeli Galicya nie będzie należeć do Austrii, to nie będzie także istnieć ugoda pomiędzy Węgrami i Austrią.”

Inaczej zapatruje się na tę kwestyę hr. Juliusz Andrassy, którego wywody podaje „Magyar Hírlap”. Wybitny ten polityk i przyjaciel Polaków oświadcza: „Mam od początku wojny to przekonanie, że interesy Austro-Węgier, Europy i narodu polskiego w równej mierze wymagają, ażeby Polska została odbudowana i to w ten sposób, ażeby Królestwo Polskie i połączona z niem Galicya, jako niezawisłe państwo tworzyły samoistną część monarchii habsburskiej. Plan ten jest obecnie bliższym urzeczywistnienia niż kiedykolwiek dotąd, a jeżeli dojdzie do skutku, to hr. Czernin położy wielkie zasługi około państwa i dynastji. Pożalowania godnymi i szkodliwymi wobec zagranicy są objawy, wywo-

lane tym planem w austriackiej Izbie posłów. Monarchia, która się obawia, że naród 20 milionowy połączy z nią swoje losy, która się boi, że dziejowa krzywda zostanie naprawiona i że pełen chwały naród znowu odżyje — taka monarchia wydałaby sama na siebie wyrok. Mam nadzieję, że naród węgierski z uniesieniem powita odbudowanie Polski.”

Zaścia w Szczypiornie w świetle urzędowego komunikatu niemieckiego.

Niedawno obieży prasa alarmujące wiadomości o krwawych zaściach, jakie miały się rozegrać w obozie internowanych legionistów w Szczypiornie, przyczem donoszono o kilku zabitych i kilkuset rannych. Wiadomości te na szczęście okazały się przesadzonemi, a przebieg ich i podłoże opisuje urzędowy komunikat generała gubernatorstwa warszawskiego, ogłoszony w warszawskich pismach. Ta relacja oficjalnych kół niemieckich, która oświecla naturalnie wypadki w Szczypiornie na swój sposób, brzmi jak następuje:

„Nadeszła po zaprzysiężeniu raporty urzędów niemieckich i polskich stwierdzają, że wielu, chętnych do złożenia przysięgi, pod bezpośrednim wpływem oficerów-piłsudczyków, wskutek pogroźek zdecydowanych przeciwników przysięgi, oraz z poczucia solidarności, dało się skłonić do odmówienia przysięgi, padając ofiarą braku siły charakteru i przekraczającego wszelkie granice terroryzmu partyjnego, który wprowadził do Legionów pożalowania godną bezkarność.

Gdy jednak również i w Szczypiornie piłsudczycy, którzy siebie jedynie uważają za prawdziwych patriotów polskich, postępowali w dalszym ciągu z niewiarygodną brutalnością względem wszystkich, których mieli chociażby w najmniejszym podjęciu o sympatyę dla pozostałych w Legionach towarzyszy, musiało generał-gubernatorstwo oddzielić towarzyszy uprawiających terror przeciwników przysięgi od bezwładnie ulegających im towarzyszy.

Aby dokonać tego rozdzielenia, wysłano do Szczypiorna, po przygotowaniu pomieszczenia w Ostrowie, komisję, składającą się z podpułkownika Barbeckiego, kapitana Kukieła i niemieckiego rotmistrza v Seehowa; temu jednak usiłowali sprzeciwić się wszelkimi sposobami bezkarni i rewoltujący piłsudczycy.

Wydarzenia te rzucają przy blasku przyjrzenia się im charakterystyczne światło na szutny rozkład, jaki polityka musi wprowadzić do wojska. Według raportu podpułkownika Barbeckiego, rewoltujący użbroili się w kamienie, kawały węgla, młoty i inne instrumenty i godzili nimi bezwzględnie na zbliżające się osoby. Wywiązała się prawdziwa potyczka, podczas której kilkuset legionistów odłączyło się gwałtem od kłócącej się i walczącej masy, przerwało płot druciany lub przelazło pod nim boso, gdyż terroryści zabrali im buty i błagało komisję aby uwolniła ich od prześladowców, a więc od ich własnych rodaków, z którymi ongi stali razem wobec nieprzyjaciela. Nawet przed swym kapłanem polowym, ks. Kwapińskim, nie zatrzymali się buntownicy. Gromada napadła go, zwymyślała, opluła i zerwała naramienniki z unformu.

Tylko szczęśliwemu przypadkowi, lecz hynajmniej nie dobrej woli bezkarnych legionistów, należy zawdzięczać, że obyło się bez ciężkich obrażeń cielesnych.

Ogłoszone w prasie galicyjskiej wiadomości są

przesadzone; w szczególności nie zabito żadnego legionisty.

Dzięki interwencji komendy niemieckiej, położono kres dzikiej scenie, a mianowicie jeszcze tego samego dnia wysłano do Ostrowa transport z jakichś 500 ludzi. Dalszym wykroczeniem położono tamę w ten sposób, że oprócz nich odłączono natychmiast 500 ludzi, również znienawidzonych przez piłsudczyków i wysłano ich w kilka dni później do Ostrowa.

Wypadki te niechaj będą przestrogą! Wojsko, w którym uprawiana jest polityka, jest tępem narzędziem w ręce najwyższej władzy krajowej i nie może być „ultima ratio regia”, gdyż w decydującej chwili zawodzi. Niestety, politykowanie nie znikło z Legionów wraz z piłsudczykami. I teraz jeszcze prowadzą rokowania z Legionami partye polskie, politycy i mężowie stanu. Póki trwać będzie taki stan rzeczy, wojsko polskie nie będzie stanowiło instrumentu wojennego, lecz przestanie igraszką różnych prądów politycznych, usiłujących przy pomocy wojska przeprowadzić swój program partyjny.

Według doniesień ze strony polskiej, dyktoczas nie wytepił jeszcze doszczętnie wykroczeń przeciwko dyscyplinie w polskim korpusie pomocniczym. Wciąż jeszcze wydarzają się zaścia pomiędzy oficerami i żołnierzami, z jednej strony z ludnością, z drugiej, wskutek propagandy politycznej, oraz wskutek wciągania wojska w sferę dyskusji politycznej, nie zapewnia ono państwu ochrony, lecz przeciwnie, stanowi dla niego niebezpieczeństwo, a zwłaszcza dla powstającego państwa, które dla przeprowadzenia zamierzonych środków nie rozporządza żadną inną siłą, oprócz wojska, ślepo wypełniającego rozkazy rządu. Rzut oka na wydarzenia w wojsku rosyjskiem otworzy chyba każdemu Polakowi oczy.”

Manifestacja pokojowa w Wiedniu.

W dniu 11. bieżącego miesiąca odbyło się w Wiedniu wielkie zgromadzenie ludowe, zwołane przez socjalistów wiedeńskich.

Zgromadzenie odbyło się w wielkiej sali koncertowej. Gdy sala była po brzegi już wypełniona, zebrała się rzesza zgromadzonych na sąsiednim placu ślizgawkowym.

Ogółem zebrało się około dwadzieścia pięć tysięcy ludzi. Przemawiało kilkunastu mówców, a w liczbie tej połowie parlamentu: dr. Wiktor Adler, Satz, Elenbogen i Pittoni.

Ustalono następujące rezolucje:

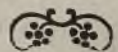
Rządy mocarstw centralnych świadczą powinny wyraźnie i jednoznacznie: 1) że dążą do pokoju bez aneksji i bez odzyskowań;

2) że nie chcą anektować ani Belgii, ani Serbii, ani Rumunii, ani Polski, ani Litwy, ani Kurlandji, nie chcą krajów tych politycznie przyłączyć, ani też zmusić je do zawisłości gospodarczej lub wojskowej;

3) że państwa centralne gotowe są ra kongresie pokojowym przedłożyć konkretne propozycje co do uformowania prawa międzynarodowego i wprowadzenia obowiązkowych sądów rozjemczych;

4) że rządy państw centralnych uznają istniejącą obecnie w Rosyi zorganizowaną władzę ludową za gotowe są zaproponować wszystkim państwom nieprzyjacielskim rozpoczęcie rokowań pokojowych.

Następnie, po zerodadzeniu, odbył się pochód głównymi ulicami miasta.



Kupię realność

w Wielkim Krakowie.

Zgłoszenia do Administracji

„Nowości Ilustrowanych”





Każda kobieta czyta

moje wysoce interesujące wskazówki
o nowoczesnem
pielegnowaniu biustu.

Nieocenione rady przy zanikaniu
i braku pełnych kształtów! Proszę
pisać z zaufaniem

IDA KRAUS, Preszburg (Węgry),
Schausztrasse 2. Oddział 10.

Nie nie kosztuje.